

## Przemysław Mrówka: Dobry, zły i Tarantino

Jaką rolę pełni u Tarantino zło? W rzeczywistości wykreowanej każdy element ma jaką funkcję, tym się zresztą różni ona od rzeczywistości prawdziwej. Po co więc to zło w jego filmach? – pyta Przemysław Mrówka w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Tarantino. Nieznośna lekkość zła?”

W 1971 roku Sam Peckinpah nakręcił film *Nędzne psy*. Reżyser zwany był już wtedy „Krwawym Samem”, który to przydomek zdobył kręcąc filmy niesłychanie brutalne i ponure, o ładunku przemocy i egzystencjalnej filozofii, na który mało kto w latach 60. i 70. był gotowy. *Nędzne psy* to jedno z jego koronnych dzieł. Film przedstawia historię młodego małżeństwa, które wyprowadza się do domku na wsi. Tam banda zwyrodnialców gwałci żonę głównego bohatera. Dotychczas pacyfistycznie nastawiony matematyk odrzuca wtedy swoje przekonania i wywiera na gwałcicielach brutalną zemstę. Peckinpah nie nakręcił jednak zwykłej orgii krwawej przemocy. Napięcie jest budowane długo i starannie, aż w końcu widz sam zaczyna potrzebować finału, by oczyścić się z nagromadzonej przez seans agresji. I kiedy finał wreszcie następuje, ulatują wszystkie złe uczucia zastąpione przez poczucie satysfakcji w imieniu głównego bohatera, który odpłacił za wyrządzone jego żonie zło.

Gdy film Peckinpaha miał premierę, Tarantino miał ledwie osiem lat, wątpliwym jest więc, by obejrzał *Nędzne psy* w kinie. Z pewnością jednak zapoznał się z twórczością kreatora antywesternu w okresie swej pracy w wypożyczalni kaset wideo i wyciągnął wnioski co do konstrukcji swych własnych filmów.

Jak wiadomo, Quentin Tarantino albo się uwielbia, albo nim gardzi; znalezienie osób o obojętnym stosunku wymaga użycia świecy. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest kwestia sposobu przedstawiania zła w jego całej, pełnej brutalności krasie.

*Ustawiając w szeregu bohaterów Tarantino, zobaczymy plejadę morderców, gangsterów, wykolejeńców, handlarzy narkotyków, w najlepszym wypadku łowców nagród, zabijających nie tylko dla zysku, lecz w imię pewnego poczucia sprawiedliwości*

Zacząć należy od tego, że po obejrzeniu całej filmografii Tarantino z całego okresu jego twórczości będziemy mieli poważny problem z doliczeniem się postaci pozytywnych. Ludzi dobrych w świecie Tarantino po prostu nie ma. Na osiem

filmów potrafię przypomnieć sobie tylko Marvinę Nashę z *Rezerwowych psów*, postać drugoplanową do tego stopnia, że będącą wręcz elementem dekoracji. Ustawiając w szeregu bohaterów Tarantino, zobaczymy plejadę morderców, gangsterów, wykolejeńców,

handlarzy narkotyków, w najlepszym wypadku łowców nagród, zabijających nie tylko dla zysku, lecz w imię pewnego poczucia sprawiedliwości. Należy tu zaznaczyć, że nie o samą śmierć chodzi. W wielu innych tekstach kultury bohaterowie pozytywni mają ręce uwalane krwią po łokcie, nierzadko zaś ilość trupów kwalifikuje ich do miana masowych morderców. Różnicę stanowi w tym wypadku forma przedstawienia. U innych twórców ścielący się gęsto trup stanowi zazwyczaj metaforę trudności, jakie napotyka na swej drodze główny bohater i tak właśnie jest sfilmowany. Tarantino pieści każdą klatkę, każąc umierać swym postaciom w sposób groteskowy i przerysowany albo właśnie hiperrealistyczny i szczegółowy, to drugie, przyznajmy, o wiele rzadziej.

Kwestią drugą jest zło fabularne. Tarantino kręci historie o mordercach, przestępcach, w najlepszym razie krwawo mszczących się ofiarach. Jego fabuły dotyczą więc kwestii zła nagminnie, każdy kadr jest nim wręcz przesiąknięty. Nie mamy tu jednak do czynienia z jakimikolwiek próbami filozoficznej analizy, żadnymi typowymi dla kultury wysokiej refleksjami nad złem, żadnej walki z dobrem. Tarantino po prostu nim epatuje, z lubością prezentując kolejne aspekty tego, co w nas siedzi najgorszego. Nie ma czynów dobrych, są tylko różne poziomy i umotywowania niegodziwości. Do tego często przewijającym się motywem u Tarantino jest zemsta za różne wyrządzone bohaterowi krzywdy. W ogólnej świadomości zemsta ma dość dwuznaczną pozycję. Z jednej strony etyka chrześcijańska, a za nią prawo, piętnują zemstę jako czyn nie mający nic wspólnego ze sprawiedliwością, a wypływający z bólu i cierpienia i jako taki mogący tylko rzeczony ból i cierpienie rozprzestrzeniać dalej. Z drugiej jednak strony dzieła kultury zarówno wysokiej, jak i niskiej pełne są przykładów zemst i poszukiwań sprawiedliwości na własną rękę. W efekcie normalnym jest wypływająca z ukształtowania na tychże tekstach kultury tendencja do

traktowania zemsty jako motywacji pozytywnej, usprawiedliwiającej działania podejmowane przez bohatera. Pisząc jednak powyższe akapity trzymałem się raczej wykładni etycznej i filozoficznej zła, zgodnie z nią zaś nawet ten pozór dobra w twórczości Tarantino znika.

*Nie mamy u Tarantino do czynienia z jakimkolwiek próbami filozoficznej analizy, żadnymi typowymi dla kultury wysokiej refleksjami nad złem, żadnej walki z dobrem*

W sposób oczywisty nasuwa się pewne pytanie: jaką mianowicie rolę pełni u Tarantino zło. W rzeczywistości wykreowanej każdy element ma jaką funkcję, tym się

zresztą różni ona od rzeczywistości prawdziwej. Po co więc to zło w jego filmach?

Odpowiedzi na to pytanie są dwie i zarazem wykluczające się, zależne zaś są od tego, co o samym Tarantino i jego sztuce myślimy. Odpowiedź pierwsza jest taka, że jest to wyłącznie czynnik zwiększania oglądalności. Owa krwawa orgia ma na celu zaspokojenie najbardziej podstawowych popędów ludzkich, czyli Erosa i Tanatosa, skoro zaś seksu w filmach Tarantino jest względnie mało, z nawiązką nadrabia to zaspokajaniem naszej potrzeby destrukcji i zniszczenia. Zło jest więc jedynie instrumentem w rękach rzemieślnika, który nic poza krwawą przemocą i wulgarnością, nawet wirtuozersko przedstawioną, nie ma do przekazania.

*Reżyser Nienawistnej ósemki  
ani przez chwilę nie wybiela  
swych postaci. Żadne zło nie  
próbuje być przedstawione  
jako dobro*

Odpowiedź druga  
przywodzi na myśl  
nieco klasyczny żart  
o lekcji języka  
polskiego, krążący po  
Internecie: „Co autor  
napisał? – »Drzwi  
były niebieskie«. Co

zinterpretował polonista? – »kolor niebieski symbolizuje smutek i ból, szukające przejścia ku innym emocjom«. Co miał na myśli autor? – »Drzwi były, do cholery, niebieskie«. Może się okazać, iż faktycznie Tarantino jest obdarzony genialnym darem rzemieślnikiem, tworzącym swe pełne różnych emanacji zła filmy jedynie celem zaspokojenia swojej żądzы prezentowania okrucieństwa lub chciwości. Wydaje mi się jednak, że Tarantino idzie tą samą drogą, co Peckinpah. Jest pewna symboliczna scena, gdy wymęczony długotrwałym ciągiem alkoholowo-narkotykowym, zasłaniający przekrwione oczy reżyser *Dzikiej bandy* cedzi do reportera „Każdy mój film to moralitet”. Tarantino próbuje nas złem przeładować, wtłoczyć w widza taką objętość niegodziwości, by spowodowały przesyty. Czasem, wzorem Peckinpaha, rozładowuje ten ładunek w finalnej scenie, czasem zaś robi to miarowo przez cały film, na przemian ciskając w nas kolejną porcją i wywołując katharsis. Podkreślić należy, że Tarantino swego zła nigdy nie pudruje. Nikt nie ma wątpliwości, jakie są jego postacie, jedynie te drugoplanowe mogą liczyć na jakąś taryfę ulgową. Gdy postać Tarantino kogoś zabija lub torturuje, to mamy pełną świadomość tego, co się dzieje na ekranie i nie mamy wątpliwości, jakiej kategorii jest to czyn. O ile inni reżyserzy mają tendencję do maskowania trupów zabijanych przez swe postacie, o tyle Tarantino nie robi tego nigdy. W pewien przewrotny sposób wydaje mi się to posunięciem dalece

bardziej etycznym. Reżyser *Nienawistnej ósemki* ani przez chwilę nie wybiela swych postaci. Żadne zło nie próbuje być przedstawione jako dobro, a jeśli nawet postępowanie jakiejś osoby zaczyna przypominać działanie bohatera pozytywnego, to zaraz rozpęta on jakąś krwawą jatkę lub w inny sposób brutalnie zemści się na swym przeciwniku, szybko nas z tych złudzeń odzierając.

Która z powyższych odpowiedzi jest prawdziwa, nie mam pojęcia. Wydaje mi się jednak, że raczej druga, a oprócz wirtuozerskiej zabawy kontekstami, nawiązaniem i odniesieniami Quentin Tarantino chce nam przekazywać „coś więcej”.

*Przemysław Mrówka*

*Fot. flickr.com, CC-4.0.*